

JANINA MAKOTA

## Wartości estetyczne a wartości moralne w filozofii Romana Ingardena

Aksjologia cieszyła się szczególnym zainteresowaniem Ingardena; dziedziny tej jednak nie zdążył systematycznie opracować. Choć wypowiedział w tym zakresie szereg twierdzeń, zdawał sobie sprawę, że to dopiero pierwsze kroki, stąd znamienity tytuł jednej z jego rozpraw: *Czego nie wiemy o wartościach*<sup>1</sup>. Praca niedokończona nie jest wszelako bez znaczenia, nie tylko jeśli chodzi o pozytywne rozstrzygnięcia, ale też jako świadectwo stosowanej przez autora metody rozważań i wytyczenie kierunków dla dalszej myśli badawczej. Jest tu trochę tak jak z niedokończonymi dziełami sztuki, zwłaszcza tam, gdzie stosowano pewien kanon.

Ingarden nie przeprowadził klasyfikacji wartości, gdyż nie znalazł zadowalającej zasady podziału. Porównując wartości estetyczne z wartościami moralnymi nie możemy ująć ich w jeden schemat. Ingarden mówił o nich jako o dwóch grupach wartości, nie próbując nawet ustalić ich wzajemnego stosunku. Zaczął od intuicyjnego rozjaśniania jakości rozmaitych wartości i dążył do ustalenia momentów rodzajowych dla określenia różnych odmian. Oczywiście nie pomijał sprawy sposobu ich istnienia. Prace Ingardena w zakresie aksjologii są doskonałą ilustracją jego metody filozofowania w ogóle. Pokazał w nich bowiem, że trzeba zacząć od pojęć intuicyjnych, od potocznych przekonań, od tego, co bezsporne, żeby potem dążyć sprawy dalej. Po uzyskaniu intuicji rozmaitych jakości wartości następnym krokiem powinien być wgląd w aprioryczne związki między nimi w obrębie tych całości, w jakich one występują<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> R. Ingarden, *Czego nie wiemy o wartościach*, w: tenże, *Studia z estetyki*, t. 3, Warszawa 1970.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 252.

Z dwóch interesujących nas dziedzin, wartości estetycznych i moralnych, bardziej została opracowana dziedzina pierwsza. Spróbujemy porównać obie dziedziny z sobą, ustalić ich wzajemne podobieństwa i różnice, a następnie odpowiedzieć na pytanie, czy dziedzina wartości mieści się bez reszty w zbudowanej przez Ingardena ontologii ogólnej.

### Sposób istnienia wartości estetycznych i wartości moralnych

Ani wartości estetyczne, ani moralne nie są istnościami samodzielnyymi, wymagając dla swego zaistnienia i ujawnienia się jakiejś podpory bytowej. Wartości estetyczne ujawniają się jako pewne kwalifikacje przedmiotów estetycznych, będących konkretyzacjami dzieł sztuki, dokonującymi się w odpowiednich aktach percepcji (Ingarden nie podjął rozważań nad przedmiotami estetycznymi uzyskiwanymi w kontakcie z przyrodą, odkładając je — być może — na później). I w przypadku samych dzieł i w przypadku ich konkretyzacji mamy do czynienia z przedmiotami intencjonalnymi (w większym lub mniejszym stopniu schematycznymi). Dzięki realnemu fundamentowi bytowemu (różnemu w różnych rodzajach sztuk) jakości estetyczne i ujawniające się poprzez nie wartości dane są w sposób naoczny i ujawniają się jako występujące na samym przedmiocie estetycznym jako jego swoista kwalifikacja<sup>3</sup>.

Ingarden nie rozstrzyga pytania, czym jest sama wartość. Wszystko, co mówi na ten temat, to stwierdzenie, że jest to pewna kwalifikacja jakościowa przedmiotu<sup>4</sup>. Wystąpienie wartości estetycznej jest w określony sposób uwarunkowane. Samo dzieło wymaga realnego fundamentu bytowego i aktów twórczych lub odbiorczych, które by je na nim nadbudowały; przedmiot estetyczny wymaga tegoż nadbudowania wraz z dopełnieniem ewentualnych miejsc nie do określenia i innymi zabiegami; ujawnienie się wartości estetycznej wymaga ze swej strony odpowiednich jakości przedmiotu estetycznego, np. posiadania przez nie jakości estetycznie wartościowych (ewentualnie dających jakości postaciowe różnych rzędów), które by z sobą odpowiednio współgrały<sup>5</sup>. Sprawa ta pod jednym przynajmniej względem jest jednoznaczna: wartości estetyczne

<sup>3</sup> Ibid., t. 2, 1958, s. 107.

<sup>4</sup> W odniesieniu do wartości estetycznej czytamy: „Wartość estetyczna jest szczególnym syntetycznym momentem jakościowym lub zestrojem jakości wartościowych, osadzonych na przedmiocie estetycznym”. Ibid., s. 107.

<sup>5</sup> „... wartość konstituuje się na podłożu pewnego doboru jakości wartościowych i jest m. in. zależna od tego doboru zarówno w stopniu swej wartościowości, jak i w jej typie”. Ibid., t. 3, s. 274.

kwalifikują przedmioty intencjonalne. Można się jedynie zastanawiać nad tym, ile w poszczególnych rodzajach dzieł, czy w poszczególnych przypadkach, jest owych stopni pośrednich, które trzeba przejść, aby określoną wartość estetyczną lub zespół takich wartości uzyskać i w percepcji do tego szczytu dotrzeć.

Sprawą istotną jest oczywiście odpowiedź na pytanie, jakiego rodzaju jakością jest wartość estetyczna. Ingarden zbliża się do rozwiązania tego pytania drogą eliminacji: nie jest to żadna z cech fundamentu bytowego dzieła; nie jest to też żadna z jakości estetycznie wartościowych, jakkolwiek te już są bliższe zwiędzającej wszystkim wartości dzieła lub przedmiotu estetycznego. Wartość estetyczna nie może być jakością tego samego rzędu co jakości estetycznie wartościowe; ona nadbudowuje się na tamtych, a więc stoi jak gdyby o piętro wyżej<sup>6</sup>. Niekiedy owych pięter jakości postaciowych może być więcej.

Wartości moralne również są zdeterminowane jakościowo, reprezentują one jednak całkiem odmienny typ wartości<sup>7</sup>; też są niesamodzielne, ale wymagają innego nosiciela. Jest nim człowiek jako podmiot świadomy. Nie wszystko jednak co psychiczne czy to w sensie przeżyć świadomych, czy w sensie trwałych cech charakteru, może być podmiotem wartości moralnych. Trzeba szukać podmiotu podejmującego świadome decyzje i odpowiadającego za swoje działania. Oczywiście podmiot taki musi spełniać pewne warunki, np. mieć odpowiedni stopień świadomości, korzystać z wolności itp. Świadomość i wolność to przykłady wartości osobowych nie mających aspektu moralnego, choć warunkujących czyny moralne. Ale są też wartości osobowe, które ten aspekt mają.

Realizacja wartości moralnych domaga się odpowiedniej struktury osoby ludzkiej (nie może to być np. „wiązka idei”), a także odpowiedniej struktury świata, w którym byłoby miejsce dla wolnych działań. Wartości moralne mogą się pojawiać tylko tam, gdzie wchodzi w grę jakies wartości. Wśród wyliczonych wartości moralnych, które bynajmniej nie tworzą systemu, Ingarden próbuje określić takie wartości, jak sprawie-

<sup>6</sup> „... wydaje się [...] prawdziwe, że wartości estetyczne nie istnieją w ten sposób, jak przedmioty realne, że są prawdopodobnie kwalifikacjami czy szczególną nadbudową przedmiotów czysto intencjonalnych”. Ibid., s. 218.

<sup>7</sup> Przyjęcie jakościowej determinacji wartości moralnych jest równoznaczne z opowiedzeniem się za etyką „materialną”, „treściową”, w przeciwieństwie do formalnej. R. Ingarden, *Z rozważań nad wartościami moralnymi*, w: *Rozprawy filozoficzne*, Toruń 1969, s. 107. Nieraz domagano się, żeby dzieło sztuki — prócz wartości estetycznych — zawierało inne jeszcze wartości, przede wszystkim moralne. Ingarden sądzi, że podstawą owych sporów jest „niedostateczne uświadomienie sobie specyficznego charakteru rodzajowej materii wartości estetycznych z jednej strony, a moralnych (czy jakichkolwiek innych) z drugiej”. R. Ingarden, *Studia z estetyki*, t. 3, s. 252.

dliwość, dzielność, umiejętność przyjmowania odpowiedzialności, uczciwość, wierność, skromność, wewnętrzną pokorę, miłosierdzie, bezinteresowność, szlachetność i inne, oraz ich negatywne odpowiedniki. W swoich rozważaniach uwzględnia różne odcienie znaczeniowe poszczególnych nazw. Pyta także, czy realizacja pewnych wartości nie wymaga uprzedniej realizacji wartości innych, np. uczciwości. Zauważmy, że przy wartościach moralnych jest zawsze jakieś odniesienie do kogoś lub czegoś (w tym także do siebie samego). Wierny — komu? czemu? Sprawiedliwy — w stosunku do kogo? czego? odpowiedzialny — przed kim? za co?

Ingarden zastanawia się, czy jako nosiciele wartości moralnych nie należałoby wziąć pod uwagę — poza osobami — również czynów ludzkich i aktów woli. Wreszcie dopuszcza wszystkie trzy możliwości, zaznaczając, że — być może — inne wartości moralne charakteryzują osoby, inne — czyny, a jeszcze inne — akty woli. Nie jest też wykluczone, że nosicielem wartości moralnych jest jakaś kombinacja powyższych czynników<sup>8</sup>.

Czy w przypadku wartości moralnych też można mówić o ich nadbudowywaniu się na czymś? Następujące stwierdzenie ogólne zdaje się na to wskazywać: „w formie wartości szczególną rolę odgrywa to, że ona jest zawsze pewnego rodzaju nadbudową na podłożu tego, czego jest wartością”<sup>9</sup>. Zarazem jednak Ingarden przyjmuje — jako prawdopodobieństwo — że wartości moralne istnieją lub mogą istnieć inaczej niż wartości estetyczne<sup>10</sup>, że mają inne, mocniejsze ugruntowanie w przedmiocie, któremu przysługują. W każdym razie w celu określenia sposobu istnienia wartości trzeba wziąć pod uwagę z jednej strony sposób istnienia nosiciela wartości, z drugiej sposób ugruntowania wartości w danym przedmiocie.

Wartości moralne przysługują osobom lub czynom ludzkim. Są to byty czasowe. Można więc pytać, czy wartość moralna trwa, gdy zmienia się osoba i mija spełniony przez nią czyn. Ingarden skłonny jest mniemać, że wartości, choć powstają w czasie i mogą być w czasie unicestwione, nie są *sensu stricto* czasowe, a więc jakby ponad czasem trwają i to jako niezmiennie<sup>11</sup>.

### Wartości estetyczne a wartości moralne

Powyższe dwa rodzaje wartości wykazują pewne podobieństwa, ale także i różnice. Podobieństwa wynikają przede wszystkim z tego, że

<sup>8</sup> R. Ingarden, *Z rozważań nad wartościami moralnymi*, s. 106 - 107.

<sup>9</sup> R. Ingarden, *Studia z estetyki*, t. 3, s. 234.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 236 - 237.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 241.

jedne i drugie są wartościami. A jako takie są — jak wszystko na to wskazuje — istnościami obiektywnymi, nie czymś kreowanym w czyjeś świadomości i narzucanym na przedmioty. Wysiłki Ingardena idą w kierunku wykazania owej obiektywności, niemniej jednak nie wypowiedział on tu ostatniego słowa, wskazując jedynie warunki, od których by ona zależała. A więc obiektywność wartości estetycznych zależałaby m. in. od tego, „czy istnieją związki konieczne między określonymi jakościami estetycznie wartościowymi [...] a pewną określoną jakością wartości”<sup>12</sup>. Obiektywność wartości moralnych szłaby znacznie dalej, ponieważ one — w odróżnieniu od wartości estetycznych — są bytowo autonomiczne, dostatecznie uwarunkowane przez zachowanie się człowieka, który je realizuje, choć niekoniecznie trafnie rozpoznawane przez obserwatorów<sup>13</sup>.

Wartości są jakościowymi kwalifikacjami przedmiotów, na których się ujawniają, których — jako niesamodzielne — potrzebują jako swych nosicieli i od których własności są bytowo pochodne<sup>14</sup>. Ingarden postulował poszukiwanie „koniecznego, a zarazem wystarczającego przyporządkowania pewnego doboru własności możliwego nosiciela wartościom o danej określonej jakości”<sup>15</sup>. W zakresie estetyki badania powinny być prowadzone w dwóch kierunkach, by dać odpowiedź na następujące pytania: 1) czy do określonego doboru jakości estetycznie wartościowych przynależy pewna określona jakość wartości? 2) czy pewna określona wartość estetyczna wyznacza jeden tylko zestrój jakości estetycznie wartościowych? Sprawa ta wiąże się ze sposobem ugruntowania wartości estetycznej w dziele lub w przedmiocie estetycznym<sup>16</sup>.

Mając do czynienia z różnego typu dziełami sztuki, Ingarden dopuszcza możliwość istnienia wielu „ciągów” wartości estetycznych, które nie dadzą się sprowadzić do jednej grupy, ani też z sobą porównywać<sup>17</sup>. Wszystko, co możemy zrobić, to próbować zdać sobie sprawę z charakteru owych szerszych lub węższych grup, a w ich obrębie z charakteru najniższych determinacji jakościowych. Podobnie postępuje Ingarden wobec wartości moralnych. Same jakości są właśnie tym, co pozwala odróżnić jedne wartości od drugich. Jak w estetyce Ingarden nie sprowadza wszystkiego do piękna i brzydoty, tak w etyce nie sprowadza wszystkiego do dobra i zła, lecz stwierdza, że akt wierności różni się jakościowo

<sup>12</sup> Ibid., s. 262.

<sup>13</sup> Ibid., s. 308.

<sup>14</sup> „... każda wartość jest bytowo niesamodzielna wobec przedmiotu, którego wartość stanowi i [...] jest bytowo pochodna od jego własności”. Ibid., s. 255.

<sup>15</sup> Ibid., s. 256.

<sup>16</sup> Ibid., s. 305.

<sup>17</sup> Ibid., t. 2, s. 110.

np. od aktu sprawiedliwości, miłosierdzie jest czymś innym niż np. pokora itp., choć oczywiście między różnymi wartościami istnieją pewne związki i zależności, które należałoby zbadać.

Wartości tworzą hierarchie. Są bezwzględne, nie służąc niczemu poza sobą ani też nie zależąc od ludzkich ocen<sup>18</sup>. Są także niezmiennie, to znaczy niewrażliwe na zmiany dokonujące się poza ich nosicielami.

Wartości estetyczne różnią się od wartości moralnych (a także od innych wartości, np. poznawczych) tym, że „cała rola ich istnienia i materialnego uposażenia wyczerpuje się w tym, iż będąc szczególnymi fenomenami są wyłącznie do oglądania i do delektowania się nimi, nie mają zaś żadnego znaczenia praktycznego”<sup>19</sup>. Główna różnica polega jednak na bezwzględnie powinnościowym charakterze wartości moralnych — one domagają się realizacji. Powinnościowy charakter wartości moralnych sprawia to, że nie ma od nich ucieczki. Człowiek jest zawsze w jakiejś sytuacji życiowej, w której stają przed nim zadania wobec siebie i innych. I jakkolwiek postąpi, jego zachowanie się będzie miało wartość moralną: pozytywną lub negatywną. Oczywiście warunkiem jest świadomość sytuacji i odpowiednie w niej rozeznanie, toteż nawet prawo nie karze osób niepoczytalnych, dzieci itp. Ingarden sądzi, że powinnościowość istnienia wartości moralnych możemy wyczytać z zawartości idei tych wartości<sup>20</sup>. Jeżeli nawet tak jest, to chyba nie tyle w oderwanych rozważaniach, ile w konkretnej sytuacji, w której zarysowuje się potrzeba i zarazem możliwość zrealizowania (lub niezrealizowania) określonej wartości. Przed Samarytaninem dopiero wtedy stanęła powinność pomocy bliźniemu, gdy na swej drodze zobaczył człowieka poranionego. O samej powinnościowości Ingarden niewiele mówi. Wysuwa przypuszczenie, na razie niczym nie potwierdzone, że owa powinnościowość jest funkcjonalnie zależna od wysokości wartości, sama zaś wysokość — od materii wartości<sup>21</sup>.

Może ktoś zauważyć, że wartości estetyczne — jak i wszelkie inne — też mają ten charakter powinnościowy, są bowiem sytuacje, kiedy niejako domagają się one urzeczywistnienia. Jeżeli tak, to jest to powinnościowość dużo słabsza. Sądzę jednak, że powinnościowość płynie tu częściej raczej ze strony wartości moralnych. To ktoś mający talent jest moralnie zobowiązany do jego rozwinięcia i wykorzystania, to ktoś mający możliwości i dostrzegający potrzebę choćby upiększenia swego otoczenia ma moralny obowiązek dokonania potrzebnego wysiłku. Natomiast ze

<sup>18</sup> Jeśli chodzi o bezwzględność wartości estetycznych (w różnych znaczeniach). Por. op. cit. t. 2, s. 104 - 105; t. 3, s. 219

<sup>19</sup> Ibid., t. 3, s. 284.

<sup>20</sup> Ibid., s. 242.

<sup>21</sup> Ibid., s. 247.

strony wartości estetycznych zarysowujących się jako możliwości może płynąć fascynacja pobudzająca do twórczego wysiłku.

Powinnościowy charakter wartości moralnych nie jest bez związku z ich sposobem istnienia. To żywy człowiek — ściślej: podmiot świadomy — jest faktycznym lub potencjalnym nosicielem wartości moralnych, których urzeczywistnianie jest warunkiem *sine qua non* rozwoju osobowości. Nawet jeżeli uznamy, że to czyn czy akt woli jest moralny, to i tak są to pewne zachowania się podmiotu świadomego, nie pozostające bez wpływu na jego charakter. Raz urzeczywistniona wartość moralna czynu jest niezmienna jako coś dokonanego. Natomiast nowe akty moralne mogą zmieniać kwalifikację moralną osoby, która może się poprawiać lub upadać.

Jeśli chodzi o związek sztuki z moralnością, Ingarden niewiele się na ten temat wypowiadał. Stwierdził, że nie jest wykluczone, iż dzieła sztuki mogą wywoływać w odbiorcach pewne stany wiążące się w pewien sposób z moralnością. Ale to nie same dzieła posiadają wartości moralne, jedynie w ludziach przy obcowaniu ze sztuką mogą powstawać stany uznawane za wartości moralne<sup>22</sup>.

### Wartości w ogólnej ontologii Ingardena

Wartości tylko częściowo mieszczą się w opracowanej przez Ingardena ontologii ogólnej. W ontologii egzystencjalnej byłoby ich miejsce wśród istności niesamodzielnych, wymagających dla swego ujawnienia się jakiegoś nosiciela lub innego fundamentu bytowego. Ale to sprawy nie wyczerpuje, ponieważ „żadna postać czy odmiana sposobu istnienia, jaką znamy, a więc ani byt idealny, ani byt realny, ani byt czysto intencjonalny [...] nie nadaje się do tego, by ją przyznać sposobowi, w jaki [...] w szczególności wartości moralne istnieją”<sup>23</sup>. W ontologii formalnej mieściłyby się wartości wśród istności kwalifikujących w ten czy inny sposób odpowiednie byty, ale nie równorzędne z cechami. Ani sposób istnienia poszczególnych rodzajów wartości, ani ich struktura formalna nie zostały przez Ingardena dokładniej sprecyzowane. Stosunkowo najlepiej opracował Ingarden wartości od strony ich materii, którą zresztą — i zupełnie słusznie — uznał za czynnik decydujący o rodzaju wartości.

Ingarden sam zwrócił uwagę na to, że „wartościowość” przynależna do każdej wartości (a także związana z nią „wysokość” i „pozytywność”

<sup>22</sup> Nieopublikowane wykłady z etyki.

<sup>23</sup> Ibid., t. 3, s. 241.

lub „negatywność”) nie mieści się w podstawowych kategoriach ontologii, jakimi są: sposób istnienia, forma, materia<sup>24</sup>. Konsekwencją tego stwierdzenia byłby oczywiście postulat rozszerzenia ontologii o sferę wartości, z uwzględnieniem wnoszonych przez nie modyfikacji egzystencjalnych i formalnych.

Zaczynając swą pracę nad wartościami „od początku”, to znaczy nie mając w tym względzie żadnego, a w każdym razie zadowalającego oparcia w tradycji filozoficznej, Ingarden próbował zestawiać tymczasowe listy wartości różnego typu, głównie estetycznych i moralnych, dzielić je na grupy i drogą intuicyjnego wmyślenia się w poszczególne rodzaje, odmiany i przypadki uchwycić ich istotne momenty. Zadanie to nie wydawało mu się bynajmniej łatwe. Stwierdzał, że potrafimy uporządkować wartości według podobieństwa jakościowego, gdy dane nam są one naocznie, ale trudno wypatrzeć, a tym bardziej ująć pojęciowo, moment rozstrzygający o podobieństwie pewnych wartości do siebie<sup>25</sup>. Możliwość wypatrzenia takich czy innych momentów w wartościach wskazywałaby na to, że nie są to jakości zupełnie proste. Teoria jest jasna: zasady pogrupowania wartości na podstawowe rodzaje należy szukać w „rodzajowych momentach abstrakcyjnych materii wartości”<sup>26</sup>, ale praktyczne wykonanie zadania może być trudne.

W zakresie estetyki zaczął Ingarden od zestawień jakości estetycznie wartościowych (warunkujących pojawienie się wartości), zastanawiając się następnie, czy tworzą one pewien system, w którym można by wyróżnić estetycznie wartościowy zrab dzieła i kilka grup jakości wtórnych<sup>27</sup>. W rozważaniach ogólnych za jedno z ważnych zagadnień ontologii materialnej uważał zbadanie praw współwystępowania różnych wartości z sobą. Zastosowana przezeń metoda jest przeciwieństwem metody takiego np. Spinozy, który chciałby wszystko wyprowadzić *more geometrico*. Ingarden tu, jak i gdzie indziej, stosował metodę fenomenologiczną, a opracowanie systemu obejmującego czy to całość bytu, czy jakąś tylko część tego, co się nam jawi w doświadczeniu, widział dopiero na końcu długiej i żmudnej drogi.

Ontologia Ingardena, jakkolwiek bardzo już rozbudowana i usystematyzowana, nie była jednak i dla niego samego zamknięta. Jego postawa świadczy o tym, że natrafiwszy na nowy rodzaj istności, byłby gotów własną koncepcję rozszerzyć, by dla tych nowych istności znaleźć właściwe miejsce. Ingarden nie zdążył opracować ontologii materialnej, rozważania nad wartościami są jednak pewnym krokiem w tym kierunku.

<sup>24</sup> Ibid., s. 232.

<sup>25</sup> Ibid., s. 222.

<sup>26</sup> I. d., s. 227.

<sup>27</sup> Ibid., s. 301.



ku. Gdyby wartości okazały się czymś całkiem różnym od wszelkich innych jakości przedmiotów, a wszystko wskazuje na to, że tak jest, Ingarden byłby rad, że może i tamte dwa zakresy, to jest ontologię egzystencjalną i formalną, rozszerzyć tak, by dla wartości zrobić miejsce.

Andrzej Póltawski widzi tę sprawę nieco ostrzej. Sądzi, że uwzględnienie wartości w Ingardenowskiej ontologii musiałoby pociągnąć za sobą zmianę koncepcji rzeczywistości, gdyż koncepcja przyjęta przez Ingardena okazuje się za wąska. Poza tym, zdaniem Póltawskiego, należałoby zrezygnować z traktowania wartości jako czegoś nadbudowującego się na naturalnych właściwościach rzeczy, a zarazem heterogenicznego w stosunku do nich i należącego do zupełnie innej dziedziny<sup>28</sup>.

Przy końcu swych wykładów z etyki Ingarden napomknął, że trzeba szukać jakiegoś pośredniego sposobu istnienia (między istnieniem realnym a czysto intencjonalnym). Nie wiadomo, czy miał wówczas na myśli wszystkie wartości, czy tylko wartości moralne. Następnie dodał: „może trzeba by jeszcze bardziej rozbudować ontologię egzystencjalną i znaleźć różne sposoby istnienia dla różnych typów wartości”. Sądzę, że ten ostatni postulat byłby najsluszniejszy. W każdym razie ważne jest wskazanie na wartości jako idealne jakości i na wartości ukonkretnione, będące kwalifikacjami takich czy innych przedmiotów. Jakości idealne nie wchodzą w zakres bytowy przedmiotów i nie mają na nie wpływu. Można jednak mówić o pewnym przyporządkowaniu między tymi dwiema dziedzinami, gdyż „występujące w dziele zestroje jakościowe są wyznaczone przez swoiste jakości idealne, które istnieją niezależnie od świata realnego i od tego, w jakiej mierze zostały w nim faktycznie ucieleśnione”<sup>29</sup>. Jakości idealne mogą być jakimś punktem odniesienia. Natomiast wartości ukonkretnione, a także te, które się przedstawiają jako możliwe do realizacji w konkretnych warunkach, stanowią coś bardzo charakterystycznego dla świata człowieka i jego kultury, coś istotnego, co decyduje o jakości życia<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> A. Póltawski, *The idea and the place of human creativity in the philosophy of Roman Ingarden*, *Dialectics and Humanism* 1978, No. 2. s. 139.

<sup>29</sup> R. Ingarden, *Studia z estetyki*, t. 1, Warszawa 1957, s. 382.

Interpretując poglądy Ingardena Gołaszewska słusznie zauważa, że człowiek, tworząc wartości, „jest ograniczony w swojej inwencji do możliwości realizowania tych wartości, których idee istnieją jako byty idealne”. M. Gołaszewska, *Ingardenowski świat wartości*, w: *Fenomenologia Romana Ingardena*, wyd. specjalne „Studiów Filozoficznych”, Warszawa 1972, s. 410.

<sup>30</sup> Gołaszewska wprowadza inne jeszcze pojęcie wartości, a mianowicie pojęcie ideału jako tego, ku czemu człowiek dąży, lecz czego nie może w pełni osiągnąć. *Op. cit.*, s. 418. Pojęcia tego autorka bliżej nie precyzuje, trudno więc zająć tu jakieś stanowisko. Na pierwszy rzut oka wydaje się jednak, że ideał musiałby obejmować cały zespół jakości różnego rodzaju (np. ideał nauczyciela, matki itp.), że jest to zatem twór złożony.

W odniesieniu do wartości moralnych, którym można przypisać wyższą *dignitas* niż innym wartościom, można jeszcze zauważyć ich rolę niejako dynamizującą. Wartość czynu moralnego nie tylko kwalifikuje dane zachowanie się, a poprzez nie osobę czyn spełniającą, ale zarazem w mniejszym lub większym stopniu tę osobę przekształca, czyniąc ją bardziej lub mniej zdolną do realizacji nowych wartości moralnych. W dalszej konsekwencji te przekształcenia mogą iść tak daleko, że spełniają rolę integracyjną lub — w przypadku uporczywej realizacji wartości negatywnych — rolę dezintegracyjną w stosunku do osobowości człowieka.

### Czym jest wartość?

Zgodziwszy się z Ingardenem, że wartość jest jakościową kwalifikacją przedmiotu, ale innego rodzaju niż jego cechy, proponuję rozumienie wartości jako nowego jakościowego wymiaru przedmiotu-nosiciela wartości. Przedmiot odpowiednio ukwalifikowany „zwykłymi” jakościami mógłby — po spełnieniu pewnych warunków — niejako „wychylić się” w inny jeszcze wymiar, wymiar wartości<sup>31</sup>. Widać to szczególnie wyraźnie w przypadku wartości moralnych. Żyjemy w świecie pełnym różnorodnych dóbr i stoimy przed możliwością realizacji różnych wartości. Określony czyn (a przezeń człowiek) nabierałby wymiaru moralnego — poza swoimi naturalnymi właściwościami — jeżeli ku niektórym przynajmniej przedmiotom byłby skierowany tak, że sięgałby w ich wymiar wartości, usiłując owe wartości podtrzymać lub zniszczyć. Przedmiotem, na który się oddziaływa, mógłby być także sam człowiek czyn spełniający. Naturalnie, konkretne sytuacje są wielce skomplikowane, gdyż dóbr, w stosunku do których można podjąć pewne działania, jest więcej, a nie raz uratowanie jednej wartości wymaga zniszczenia innej. Wtedy oczywiście obowiązuje obrona dobra wyższego (zakładam prawidłowe rozpoznanie hierarchii wartości).

Czy tak samo jest z wartościami estetycznymi? Czyż nie są one, jak chce Ingarden, jakościami wysokiego rzędu nadbudowującymi się na określonych zestrojach jakościowych? Zapewne tak, ale chyba swą wartościowością owe jakości też sięgałyby w ów wymiar wartości. Jeżeli przyjmie się tę hipotezę, można dalej domyślać się, że wymiar wartości przedmiotów mógłby iść w różnych kierunkach, odpowiednio do rodzaju wartości. Określony byt mógłby się więc w różnych kierunkach i w różnym stopniu w ów wymiar „wychylać”, np. określony człowiek mógłby

<sup>31</sup> Ingarden wyraża się oględniej, mówiąc, że wartość nadaje przedmiotowi pewną *dignitas*, pewien nowy aspekt istnienia. Op. cit., t. 3, s. 234.

swą powierzchownością (a więc nie całym swym jestestwem) „wychylać się” w wymiar wartości estetycznych (przez kogoś odczytanych), swą stroną duchową — w wymiar wartości moralnych. Ów wymiar byłby spolaryzowany — odpowiednio do możliwości i faktycznej realizacji wartości pozytywnych lub negatywnych. W wymiar wartości mogłyby sięgać przedmioty o różnym sposobie istnienia, jakkolwiek nie każdy przedmiot we wszystkich kierunkach. Jakaś np. konstrukcja matematyczna — jako określony byt idealny — mogłaby realizować określoną wartość poznawczą, ewentualnie także estetyczną (przez swą przejrzystość, elegancję itp.), ale nie mogłaby realizować wartości moralnych.

Inną próbą spojrzenia na wartości jest koncepcja W. Stróżewskiego. Według Stróżewskiego każda faktycznie zrealizowana wartość uczestniczy w pewien sposób w sposobie istnienia idei i jest bardziej lub mniej oddalona od możliwego dla siebie „optimum”. A zatem wartości mają podwójny fundament egzystencjalny: w jakimś bycie realnym i — przez szczególne uczestnictwo — w idei. Dzięki temu wartość doznaje pewnej „idealizacji”, zostaje podniesiona na wyższy stopień istnienia i staje się bytem pozaczasowym, przekraczającym ograniczenia swego substratu<sup>32</sup>. Stróżewski sam dostrzega platońskie rysy swojej koncepcji.

*Uniwersytet Jagielloński*

### Эстетические и моральные ценности в философии Романа Ингардена

Сравнивая эстетические ценности с моральными, Ингарден не определяет их взаимного отношения; он скорее всего старается определить родовые моменты различных разновидностей. Но ни эстетические, ни моральные ценности не существуют самостоятельно, они требуют какого-то носителя. Первые проявляются как некие качественные квалификации эстетических предметов, вторые же являются квалификациями сознательных субъектов и для своей реализации они требуют соответствующей структуры как этих субъектов, так и мира, в котором было бы место для свободных действий. Ингарден допускает возможность иного способа существования моральных ценностей, чем эстетических — первые были бы более прочно укоренены в предметах, которым бы принадлежали.

Ценности создают иерархии. Они не служат ничему, кроме самое себя и не зависят от оценок. Ингарден старается показать объективность ценностей, приводя в самом начале условия, от которых она бы зависела, и остулирует поиски необходимого распределения свойств носителя по ценностям определенного качества. Главное различие между эстетическими и моральными ценностями состоит в том, что последние носят характер повинностей. Это вытекает из содержания их идей.

<sup>32</sup> W. Stróżewski, *Man and values in Ingarden's thought*, *Analecta Husserliana* 1976, t. 5, s. 117.

Ценности только частично входят в круг общей онтологии, разработанной Ингарденом, но эта онтология не была и для него самого замкнутой и все говорит о том, что Ингарден был бы склонен расширить собственную концепцию так, чтобы она охватила также сферу ценностей. Ингарден не дал точной разработки ни способа существования, ни формальной структуры ценностей. Больше всего внимания он уделил их материи, ибо в ней он искал принципа группировки ценностей по разным родам. Одним из важных задач материальной онтологии он считал изучение законов одновременного наличия разных ценностей.

Моральным ценностям можно приписать высшую dignitas чем другим ценностям, а их реализация не остается без влияния на личность действующего субъекта.

В заключение автор предлагает понимание ценностей как нового качественного измерения предмета-носителя ценностей. Измерение ценности предметов могло бы совершаться по разным направлениям, соответственно роду ценностей.

### Aesthetic vs. Moral Values in Roman Ingarden's Philosophy

When comparing aesthetic with moral values Ingarden does not define their mutual relation but tries to determine generic moments of various types. Neither aesthetic nor moral values can exist autonomously but require a vehicle. Aesthetic values appear as some qualifications of aesthetic objects, whereas moral values are some qualifications of conscious subjects and a proper structure both of subjects and of the world which must admit free actions is indispensable for the realization of moral values. Ingarden admits the possibility of a different mode of existence for moral values than for aesthetic ones, the former being more firmly rooted in their foundation.

Values form hierarchies. They serve nothing but themselves and depend on no evaluation. Ingarden tries to demonstrate the objectivity of values, listing the conditions on which it depends, and postulates that a necessary correlation be sought between the properties of the vehicle and the values of determinate qualities. The main difference between aesthetic and moral values is that the latter are obligatory in character. This may be read from the content of their ideas.

Values only partly go into the general ontology developed by Ingarden, but this ontology was no closed system even for himself and there is evidence that he may have expanded his conception to embrace also the sphere of values. Ingarden described accurately neither the mode of existence nor the formal structure of values. His closest interest belonged to their matter because in it he thought he might find the principle of grouping values into various genera. He regarded the study of the laws of co-existence of various values as a major task of material ontology.

Moral values may be credited with a higher dignitas than other values and their realization is not without influence on the acting subject's personality. In conclusion the authoress proposes to define value as a new qualitative dimension of the object serving as its vehicle. The value dimension of objects might go in various directions depending on the kind of value involved.